

- Żartobliwie mówiąc, każdy pozna swoje miejsce w szeregu.
Zenon Rabęda nie boi się konfliktów między radą miasta i dzielnicą

>> 4

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 14 (115) 3 kwietnia 2015

www.LZG24.pl



- Mówi się, że gdy wybuchną pączki klonu czerwonego, to zima z pewnością już do nas nie wróci - Sebastian Pilichowski delikatnie nagina w moją stronę gałązkę z rubinowymi listkami. Piękne! Co tam kaprysy pogody! Wiosna na dobre zagościła w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Sprawdźcie sami!

>>5

TOCZEWSKI ODCHODZI

Po prostu człowiek-instytucja. W naszym mieście takich osób jest niewiele. Dyrektor Andrzej Toczewski odszedł na emeryturę. Muzeum rządził przez 17 lat. Na jego miejsce jest dziesięcioro chętnych.

Zeszły piątek. Muzeum Ziemi Lubuskiej. Tłum zwiedzających. W sali witrażowej zabrakło krzeseł. Oficjalnie to otwarcie wystawy poświęconej 70-leciu muzeum. Można zobaczyć rzadko pokazywane ekspozyty z niemieckiego Heimatmuseum oraz dzieła m.in. Władysława Hasiora, Jerzego Nowosielskiego, Tadeusza Dominiaka, dziesiątki wydawnictw i plansz przypominających, co się wydarzyło w muzeum od 1945 r.

Jednak nie ma co udawać - większość widzów przyszła głównie dla dyrektora Andrzeja Toczewskiego, który po 17 latach rządów w placówce zapowiedział, że odchodzi na emeryturę. Z naręczami kwiatów żegnali go: prezydent, biskup, parlamentarzyści, politycy, naukowcy i wielu zielonogórzan.

- Co teraz? - pytam dyrektora.

- Wykupiłem sobie miejsce na cmentarzu - odpowiada A. Toczewski.

- Andrzej, nie wierzę...

- To prawda. Mam miejsce razem z...

Tomasz Czyżniewski

Kto będzie pochowany obok Toczewskiego? Co wspólnego ma Toczewski z wielbłędami? Gdzie w muzeum miała być kaplica?

>>6



Jestem pierwszym dyrektorem muzeum, który urodził się w Zielonej Górze - mówi o sobie Andrzej Toczewski. Rocznik 1947 r. Przez 17 lat rządził zielonogórską placówką

Fot. Krzysztof Grabowski

NOWI RADNI W RATUSZU

Rada przyjęła ślubowanie trzech radnych. Wszyscy należą do klubu Zielona Razem.



Jarosław Berent - objął mandat po Mariuszu Zalewskim



Zbigniew Binek - objął mandat po Wiolecie Haręźlak



Paweł Wysocki - objął mandat po Januszu Kubickim

Na sesji wybrano też wiceprzewodniczących rady. Kto zasiądzie po lewicy przewodniczącego Adama Urbaniaka?

>>3



Rodzinnych, ciepłych świąt Wielkiej Nocy, przeżywanych w zdrowiu i radości, w otoczeniu bliskich, z wiosenną nadzieją na jeszcze lepsze dni i szczęśliwe zrzádkzenia losu.



Janusz Kubicki
Prezydent Miasta Zielona Góra

Z ŻYCIA MIASTA >>>>



Za sprawą jarmarku Kraszanka, świąteczna atmosfera zagościła na deptaku! Na straganach rękodzielników można było wyszukać prawdziwe cacuszka i popробować wielkanocnych przysmaków. Czas umilały występy zespołów wokalnych i tanecznych. I znów pobiliśmy rekord! 12,52 m! Tyle długości ma palma wielkanocna, którą uplotła, z pomocą mieszkańców, grupa Babie Lato z ZOK-u. Potrzeba było wielu rąk, by postawić ozdobę do pionu!

Zdjęcia Przemysław Wachowicz/Zielonogórski Ośrodek Kultury

W ZIELONEJ GÓRZE

Są zmiany w rozkładzie

W Wielkanoc autobusy MZK pojadą inaczej niż zwykle – jedne rzadziej, drugie w ogóle. Sprawdź zmiany.

● Sobota, 4 kwietnia:

- autobusy pojadą wg sobotnich rozkładów jazdy do godz. 18.00,
- autobus linii 55 będzie kursował wg sobotniego rozkładu jazdy do godz. 18.20,
- autobusy linii nocnych rozpoczną pracę wcześniej i wykonają dodatkowe kursy (linia N1 - z przystanku biblioteka wojewódzka w kierunku os. Śląskiego o godz. 18.29, z przystanku dworzec PKP w kierunku Zawadzkiego, „Zośki” o godz. 18.34, z pętli przy Zawadzkiego Zośki o godz. 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.00, z pętli przy os. Śląskim o godz. 19.33, 20.33, 21.33, 22.33, 23.33; linia N2 - z przystanku os. Na Olimpie w kierunku os. Śląskiego o godz. 19.01; linia

N3 - z przystanku dworzec PKP w kierunku Botanicznej o godz. 19.04).

● Niedziela, 5 kwietnia:

- nie pojadą autobusy linii 6, 9, 11, 14, 19, 37, 55,
- autobusy linii 0 pojadą wg świątecznego rozkładu jazdy od godz. 9.00 do 17.00 (z ul. Botanicznej od 9.10 do 17.10, z ul. Wrocławskiej od 9.00 do 15.59),
- autobusy linii 80 będą kursowały wg świątecznego rozkładu jazdy od 8.00 do 17.00 (z ul. Botanicznej od 8.11 do 16.31, z ul. Wrocławskiej od 10.29 do 16.29),
- autobusy linii 8 pojadą ze zmniejszoną częstotliwością od 9.00 do 17.00 (z ul. Zawadzkiego od 9.01 do 16.21 z częstotliwością 40 minutową, z os. Śląskiego od 9.02 do 16.21 z częstotliwością 40 minutową),
- autobusy pozostałych linii będą jeździły wg świątecznych rozkładów jazdy.

● Poniedziałek, 6 kwietnia:

- nie pojadą autobusy linii 55,
- autobusy pozostałych linii będą jeździły wg świątecznych rozkładów jazdy. (dsp)



Sympatyczne zające, które kicają po stronach wielkanocnego numeru „Łącznika”, to wspólne dzieło rodziców i dzieci. O warsztatach plastycznych w grupie IV, w przedszkolu nr 34, wspominaliśmy tydzień temu. Dziś pokazujemy efekty! Wystarczyły kartonowe rolki, kolorowa bibuła, papier i... niczym nieograniczona wyobraźnia! Zając jak żywy! Wesołych Świąt!

Magda nie zanudziła

- Chciałam trafić do moich rówieśników, którzy rzadko mają świadomość, że Polska nie zawsze wyglądała kolorowo - mówi Magdalena Świadek, która z rąk Bronisława Komorowskiego odebrała główną nagrodę konkursu literackiego „Mój Arsenał”.

Na konkurs spłynęło ponad 200 prac, których autorami byli nie tylko uczniowie gimnazjów, ale również szkół średnich z całej Polski. Mieli za zadanie napisać prace nawiązujące do Powstania Warszawskiego lub akcji pod Arsenalem. Jury przyznało 10 wyróżnień i trzy równorzędne nagrody główne. Jedną z nich osobiście z rąk prezydenta odebrała Magdalena Świadek, uczennica klasy 3e zielonogórskiego Gimnazjum nr 6.

- Magda zdobyła jedną z głównych nagród, co jest sporym osiągnięciem, mając na uwadze, że „pobiła” licealistów. Moja uczennica może być wzorem dla swoich rówieśników, w czasach, w których triada wartości chrześcijańskich: Bóg, Honor i Ojczyzna oraz herbertowskie rozumienie prawdy nie są zbyt często hołubione - mówi Małgorzata Borysewicz, polonistka, opiekunka gimnazjalistki.

Gimnazjalistka napisała o spotkaniu z uczestniczką



- Problemem dzisiejszej młodzieży jest motywacja. Oni nie chcą brać udziału w konkursach. Magda jest ewenementem. Jest pasjonatką literatury i czytania - polonistka, Małgorzata Borysewicz chwali swoją podopieczną

Fot. Krzysztof Grabowski

Powstania Warszawskiego. Najważniejszą osią opowiadania, wokół którego zbudowała swój tekst, były rozważania o zasadności sierpniowego zrywu.

- Długo myślałam, jak napisać, by nie zanudzić czytelników. Kiedy oznajmiłam rodzicom, że będę pisać na konkurs o powstaniu,

wzbudziłam zainteresowanie właściwie wszystkich domowników. Bardzo dużo musiałam doczytać i doszukać w internecie. Interesowały mnie nawet kwestie wyposażenia i zaopatrzenia, jakim dysponowali w czasie powstania zarówno Niemcy, jak i Polacy - opowiada Magda.

Konkurs w 70. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego oraz 72. rocznicę akcji pod Arsenalem zorganizowało Stowarzyszenie Szarych Szeregów i Związek Harcerstwa Polskiego pod patronatem prezydenta Bronisława Komorowskiego.

(kg)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Komu radna przyniesie lustro?

Za nami pierwsza robocza sesja nowej rady miasta. Andrzej Bocheński, Tomasz Sroczyński i Marcin Pabierowski to nowi wiceprzewodniczący rady. Radni dzielnicy Nowe Miasto dostawać będą 927 zł diety miesięcznie, czyli połowę z tego, co otrzymują miejscy radni.

Wtorkowa sesja rady od początku zapowiadała się jeśli nie na nerwową, to na pewno barwną. Tymczasem, ku zaskoczeniu dziennikarzy, prawie cała sesja przebiegła w sielankowej atmosferze, choć decydowano o wyborze wiceprzewodniczących rady oraz szefów dziewięciu komisji stałych rady miasta. Emocje pojawiły się dopiero w końcowej części sesji, gdy Eleonora Szymkowiak, radna klubu PiS, zaprotestowała przeciwko, jak się wyraziła, lekceważeniu pytań radnych przez władze miasta. Adam Urbaniak poczuł się w obowiązku upomnieć radną, że może wygłaszać swoje opinie tylko wtedy, gdy udzieli jej głosu. Natychmiast odpaliła: - Następnym razem przyniosę panu lustro, by mógł się pan przejrzeć...

Tyle tytułem ciekawostek. Czas na konkrety. Rada przyjęła ślubowanie trzech radnych, którzy objęli mandaty po Januszu Kubickim, Wiolecie Hareźlak i Mariuszu Zalewskim. Nowi radni to: Jarosław Berent, Zbigniew Binek i Paweł Wysocki (klub Zielona Razem).

Radni wybrali następnie trzech zastępców przewodniczącego rady. Padły cztery kandydatury: Jacka Budzińskiego z klubu PiS, Marcina Pabierowskiego z klubu PO, Andrzeja Bocheńskiego i Tomasza Sroczyńskiego z klubu Zielona Razem. Wynik tajnego głosowania był bezlitosny dla kandydata PiS. Otrzymał tylko osiem głosów poparcia. Za Marcinem Pabierowskim zagłosowało 17 radnych, za Tomaszem Sroczyńskim 16, za Andrzejem Bocheńskim także 16.

Radni PiS, w reakcji na taki wynik głosowania, zgłosili swój akces tylko do dwóch komisji stałych rady miasta: nauki i wychowania oraz rozwoju miasta i



Na naszą prośbę, do pierwszego rodzinnego zdjęcia zapozowali: siedzi - Adam Urbaniak, przewodniczący rady miasta, od lewej stoją wiceprzewodniczący: Tomasz Sroczyński, Andrzej Bocheński, Marcin Pabierowski

Fot. Daria Śliwińska-Pawlak

ochrony środowiska. Pomińmy upomnienie przewodniczącego rady, że każdy klub ma obowiązek delegować przynajmniej jednego radnego do komisji rewizyjnej,

nie zmienili zdania. - Panie przewodniczący, podtrzymujemy naszą decyzję - odpowiedział grzecznie Piotr Barczak, szef klubu radnych PiS.

Czy to oznacza, że przyszłe posiedzenia komisji rewizyjnej będą nieważne z mocy prawa?

- Moim zdaniem, to jest naruszenie ustawy, ale nie

prowadzące do nieważności uchwał komisji rewizyjnej. W przeciwnym wypadku komisja rewizyjna nigdy nie mogłaby wnioskować o udzielenie bądź nie udzielenie absolutorium prezydentowi - odpowiedział nam Adam Urbaniak.

Wybór władz dziewięciu komisji stałych rady miasta to był kolejny potencjalny gorący punkt programu. Ale i tym razem cała procedura przebiegła bez słownych potyczek. Przewodniczącym komisji budżetu i finansów został Andrzej Brachmański (Zielona Razem), komisji edukacji i wychowania - Grzegorz Hryniewicz (Zielona Razem), komisji gospodarki - Zbigniew Binek (Zielona Razem), komisji ds. rodziny - Robert Górski (Zielona Razem), komisji rozwoju miasta i ochrony środowiska - Filip Gryko (Zielona Razem), komisji statutowo-regulaminowej - Mirosław Bukiewicz (PO), zdrowia, kultury i sportu - Robert Sapa (PO), komisji rewizyjnej - Krzysztof Machalica (PO), komisji praworządności i porządku publicznego - Wiesław Kuchta (Zielona Razem).

Wtorkowa sesja przyniosła dwie kolejne ważne uchwały: o wysokości diet radnych i sołtysów z dzielnicy Nowe Miasto oraz o wysokości miesięcznego wyposażenia prezydenta miasta. Tu także nie było żadnej dyskusji czy sporu. Radni postanowili przyznać radnym dzielnicy diety w wysokości 50 proc. diet radnych miasta. Sołtysi otrzymają diety w wysokości 50 proc. diet radnych dzielnicy. Ile to będzie w złotych?

- Dieta przewodniczącego rady dzielnicy wyniesie ok. 1.324 zł. Radny dzielnicy, bez dodatków za przewodniczenie komisjom problemowym, otrzyma ok. 927 zł miesięcznie, oczywiście,



jeśli będzie uczestniczył we wszystkich posiedzeniach rady - zastrzegł wiceprezydent Krzysztof Kaliszek.

Prezydent Janusz Kubicki będzie otrzymywał miesięczną pensję w wysokości 12.365 zł brutto. Na jego konto bankowe wpłynie jednak znacznie mniej pieniędzy, bo księgowość urzędu miasta potrąci mu podatek dochodowy oraz składki ZUS, w części opłacanej przez ubezpieczonego.

Oprócz uchwał kadrowo-płacowych, rada miasta podjęła kilka uchwał zmieniających plan zagospodarowania przestrzennego, np. w Starym Kisielinie.

- Autodrom chce organizować sportowe zawody wysokiej rangi, dlatego musi powiększyć powierzchnię o stacje serwisowe dla zawodników. Warto mu pomóc, bo bardzo dużo zielonogórczyków korzysta z rekreacyjnej oferty tego obiektu - przekonywał prezydent Janusz Kubicki.

Wtórował mu przewodniczący Adam Urbaniak, jednocześnie przypominając: - To pierwsza sesja rady miasta, która dokona zmian w planie zagospodarowania przestrzennego byłej gminy. Nasza uchwała musi zdobyć poparcie rady dzielnicy. Inaczej będzie nieważna. (pm)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>>



Na pewno nie będziemy biernymi statystami

- Głównym źródłem powagi rady dzielnicy jest Kontrakt Zielonogórski, dokument będący zapisem obietnic i gwarancji danych mieszkańcom dzielnicy Nowe Miasto – tłumaczy przewodniczący Zenon Rabęda.

- W przeszłości dwukrotnie kierował pan pracami rady gminy. Co pan najbardziej zapamiętał z tamtych lat?

Zenon Rabęda, przewodniczący rady dzielnicy Nowe Miasto: - Najbardziej zapamiętałem swój strach, gdy pierwszy raz wybrano mnie na przewodniczącego rady. Mówiąc szczerze, wpadłem w przerażenie, że nie dam rady. Zarządzanie podwładnymi to coś zupełnie innego niż kierowanie pracą rady gminy. Tu system nakazowy się nie sprawdza.

- I jak pan sobie poradził?

- Na początku przyniatało mnie brzemień odpowiedzialności. Ale z każdą sesją było coraz lepiej. Udało mi się przekonać radnych, że współpraca jest ważniejsza od rywalizacji.

- Spór jest solą demokracji...

- Ależ spory u nas były. Klócił się o budżet, o inwestycje, o podział środków na rady sołeckie. Ale tamte kłótnie miały zawsze merytoryczny charakter. Nam chodziło o dobro gminy. Prawie zawsze potrafiliśmy osiągnąć porozumienie.

- Kiedy zacząłem obserwować sesje rady gminy, dwa lata temu, natychmiast zauważyłem sielską atmosferę. W tym samym czasie, na sesjach rady miasta, dominował spór i emocje. Który model lepiej służy samorządowej demokracji: gminny czy miejski?

- Sesje rady miasta postrzegam jako bardziej efek-

tywne i czytelne dla mieszkańców. W radzie gminy dyskusje odbywały się na posiedzeniach komisji, w których nie uczestniczyli mieszkańcy. Stąd wrażenie stagnacji lub braku zaangażowania radnych.

- Nie ma już gminy, pozostali sołtysi. W gminie pełnili podwójną rolę: reprezentowali gminę wobec mieszkańców i mieszkańców wobec gminy. Jaka teraz będzie ich główna rola?

- Nadal będą pomagali mieszkańcom. Tu nic się nie zmieni. Kompetencje sołtysów w niczym nie zmaleją, w przyszłości mogą tylko wzrosnąć. Być może czas przyzna rację tym wszystkim, którzy już teraz postulowali, aby połączyć funkcję radnego i sołtysa. Przed nami wiele znaków zapytania. Najważniejsze dopiero przed nami.

- Nie boi się pan konfliktów między radą miasta i dzielnicą?

- Za pół roku wszystko się wyjaśni. Żartobliwie mówiąc - każdy pozna swoje miejsce w szeregu. Będziemy się wzajemnie docierać, poznawać granice własnych możliwości. Pełnię władzy w mieście ma prezydent i rada miasta. Każdy kandydujący do rady dzielnicy doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Co nie znaczy, że będziemy biernymi statystami. Jedno mogę obiecać - będziemy występować z własnymi propozycjami, będziemy rekomendować najlepsze, z naszego punktu widzenia, rozwiązania. Będzie o nas słychać.



- Kompetencje sołtysów w niczym nie zmaleją, w przyszłości mogą tylko wzrosnąć – uważa Zenon Rabęda

Fot. Krzysztof Grabowski

- Zapytam inaczej. Jakie będą źródła powagi rady dzielnicy: statut dzielnicy, Kontrakt Zielonogórski czy osobisty autorytet Zenona Rabędy?

- Ja dopiero będę budował swój autorytet. Dziś głównym źródłem powagi rady dzielnicy jest Kontrakt Zielonogórski, dokument będący zapisem obietnic i gwarancji danych miesz-

kańcom dzielnicy Nowe Miasto przez „stare” miasto.

- Na jakie wsparcie rady dzielnicy będą mogli liczyć mieszkańcy sołectw, jeśli będą potrzebowali pomocy?

- Wyłącznie od zgody rady dzielnicy zależy los planów zagospodarowania przestrzennego dla terenów byłej gminy. Bez naszej zgody nie powstanie tu żadna



fabryka czy osiedle bloków. Oprócz tego będziemy służyć pomocą w każdej, nawet drobnej sprawie. W Starym Kisielinie będziemy raz w miesiącu organizować wspólny dyżur dla radnego dzielnicy, miasta i powiatu. W tym gronie nie zabraknie sołtysa i dzielnicowego. Będę namawiał koleżanki i kolegów z rady, aby podobne dyżury organizowali w pozostałych sołectwach.

- Jak będzie trzeba, będzie pan osobiście interweniował u przewodniczącego Adama Urbaniaka lub prezydenta Janusza Kubickiego?

- Najlepsza jest bezpośrednia rozmowa. Zamiast stawiać wszystko na ostrzu noża, lepiej na bieżąco rozwiązywać problemy. Przecież mamy ten sam cel - dobro mieszkańców i miasta.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

W SOŁECTWACH

Wybierz sołtysa i radę sołecką

Przed mieszkańcami dawnej gminy kolejne wybory: sołtysów i rad sołeckich. Na pierwszy ogień idzie Ochla. Tam głosowanie zaplanowano na 16 kwietnia.

Dzielnica Nowe Miasto ma już swoją radę oraz zarząd. Teraz czas na wybór gospodarzy w poszczególnych sołectwach. Sprawdź, kiedy możesz zagłosować na swojego sołtysa i radę sołecką. Podajemy miejsce, datę i godzinę pierwszego terminu, drugi termin (jeśli nie zbierze się wystarczająca liczba osób) - 15 minut później.

- Barcikowice - 25 kwietnia (sobota), 18.00, sala wiejska
- * Drzonków - 11 maja (poniedziałek), 18.00, sala wiejska
- Jany - 24 kwietnia (piątek), 18.00, punkt biblioteczny
- Jarogniewice - 18 kwietnia (sobota), 18.00, sala wiejska
- Jeleniów - 19 kwietnia (niedziela), 10.30, punkt biblioteczny
- Kielpin - 8 maja (piątek), 19.00, punkt biblioteczny
- Krępa - 28 kwietnia (wtorek), 18.00, sala wiejska
- Łężyca - 27 kwietnia (poniedziałek), 18.00, sala wiejska
- Ługowo - 15 maja (piątek), 16.30, sala wiejska w Suchej
- Nowy Kisielin - 14 maja (czwartek), 18.00, sala wiejska
- Ochla - 16 kwietnia (czwartek), 18.00, sala wiejska
- Przylep - 17 kwietnia (piątek), 18.00, szkoła podstawowa
- Racula - 30 kwietnia (czwartek), 18.00, sala wiejska
- Stary Kisielin - 23 kwietnia (czwartek), 17.00, szkoła podstawowa
- Sucha - 20 kwietnia (poniedziałek), 18.00, sala wiejska
- Zatonie - 22 kwietnia (środa), 18.00, oddział przedszkolny
- Zawada - 19 kwietnia (niedziela), 16.00, sala wiejska (dsp)

PREZYDENT NA 96 FM

ON AIR

W KAŻDĄ ŚRODĘ O 12.30

W AKADEMICKIM RADIU INDEX

Zadzwoń z pytaniem w czasie audycji: tel.: 68 326 96 96



- Stachiuerek to mój pieszczonek - przyznał mi się pan przewodnik



Zachwycające, mieniące się odcieniami różu, kwiaty wiśni „Spire”



Mówi się, że właśnie to klon czerwony zwiastuje bezpowrotny koniec zimy
Zdjęcia Daria Śliwińska-Pawlak

Wiosna wybuchła różem i złotem

- Jeśli wystrzelą pąki w klonie czerwonym, to znak, że zima bezpowrotnie odeszła – Sebastian Pilichowski delikatnie nagina gałązkę w moim kierunku. Rubinowe listki łaskoczą w nos. O tak, wiosna na dobre zagościła w Ogrodzie Botanicznym! Sprawdźcie sami.

To nic, że za chwilę deszcz zmusi mnie do zakrycia obiektywu, że wiatr będzie szarpał kartki notesu, w którym pilnie notuję nazwy roślin. Taki po prostu jest kwiecień. - A naprawdę, wystarczyłoby parę słonecznych dni i spacerowała by pani po zupełnie innym ogrodzie - uśmiecha się mój przewodnik, Sebastian Pilichowski, pracownik Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego, doktorant na uczelni.

Cała moja wyprawa wzięła się z tęsknoty za wiosną. Może tu ją znajdzie? Uzbrowałam się w fotograficzny aparat, choć bez większej nadziei na jego użycie. Przecież ujęcia zdominują wczesnowiosenne zielenie, brzozy, szarości... Nuda. Czego innego mogę się tu spodziewać? - Kolorów! Proszę się rozejrzeć! - pan Sebastian zatacza ręką dookoła. Ma rację! Już pstrykam zdjęcia jak szalona. Kto by pomyślał... A opiekun tego barwnego świata, ukrytego w lesie, przy ul. Botanicznej, zaczyna odkrywać przede mną jego kolejne cudowności.

Już wiem, wczesna wiosna mieni się różem, czasem bledszym, z kropką bieli, innym razem wpadającym niemal w dostojną purpu-



- Rośliny wiedzą, jak zwabić pszczoły. Te pracowite owady nie oprą się złocistym leszczynowcom - tłumaczy Sebastian Pilichowski.

re - mijamy kalinę wonną, wiśni „Spire”, podziwiamy wielkie pąki magnolii gwiaździstej. Te ostatnie wyglądają, jakby miały zaraz wystrzelić! - Bo tu niedługo będzie ogromne bum! Wszystko nie wybuchnie! - naukowiec nie ukrywa zadowolenia. - Pani mówi o budzeniu się przyrody? Ja bym powie-

dział, że jesteśmy już w trakcie pożywne go śniadania. Pełnego barw i zapachów.

Trudno się nie zgodzić, kiedy na suto zastawionym stole mamy takie smaczki jak choćby leszczynowce - skapane w girlandach delikatnych żółci, niedaleko stachiuerek w podobnym odcieniu i popularnej w wielu

ogródkach złocistej forsycji. Jakby dla kontrastu, niebieskim dywanem kładą się cebulice syberyjskie i już wystawiają główki spod ziemi granatowe szafirki. Pod stopami rozwija się prawdziwa tęcza, kiedy trafiam na zakątek tulipanów. Moc ich barwy tonują w każdym odcieniu, niewinnie białe zawilce.

Słuchać bzyczenie? Nie wierzę, pieris japoński ma gości! Nie zważając na silne podmuchy wiatru, pracowite pszczoły uwijają się pośród girland jasnych kwiatów. Niedaleko, na gałązkach derenia przysiadł czarny ptaszek z jaskrawym dziobem. - To pan kos! - wyjaśnia S. Pilichowski. - Zbudował już gniazdo i czeka na brunatną panią kosową. Zwierząt w ogrodzie spotkamy więcej. Są ptaki lokatorzy: m.in. bogatki, sówki, sroki. I masa osobników, którzy czynią roślinom szkody: ślimaki, pomrowy, krety, zdarza się, że dziki sforują ogrodożenie.

Słońce nieśmiało za nami podąża, gdy przyglądamy się oczarom. Dotykam tych magicznych roślin, z których niektóre kwitną zimą i czuję, że mój tekst dryfuje w stronę poezji. A powinien być raczej tekstem o lekkim zabarwieniu... erotycznym. Bo jak sklasyfikować te nabrzmiałe pąki, strzelające liście, eksplodujące kwiaty wabiące słodkim zapachem? Eros w czystej postaci. Esencja życia. Wiosna.

- Pani, widzę, mocno uległa czarowi tej pory roku. Ja jednak twierdzę, że ogród jest zachwycający w każdym momencie - dodaje mój prze-



wodnik. - Warto tu zaglądać regularnie, by zobaczyć coś wyjątkowego, ulotnego, dostępnego tylko przez moment. Za chwilę tego nie będzie. Przekwitnie, zmieni kolor, zgubi liście... Zmieni się. I to jest cudowne.

Zajrzyjcie do tego magicznego świata. Zatrzymajcie się na chwilę przy porzecze krwistej, potrzyjcie palcami listki, powąchajcie. Tu nie ma miejsca na pośpiech.

Ogród zaprasza codziennie. Także w święta. W kwietniu i w maju od godz. 9.00 do 19.00.

Daria Śliwińska-Pawlak

P.S. Tekst pisałam w środę. W czwartek rano spadł śnieg. Ale i tak nie przegoni wiosny. Zapraszam na spacer do Ogrodu Botanicznego. Może tuż po świątecznym śniadaniu?

W ZIELONEJ GÓRZE

Pomóżmy filmowcom

Zielonogórska reżyserka, Marzena Więcek nakręciła film „Kolekcja sukienek”. Główne role zagraли znani i lubiani aktorzy, m.in. Ewa Szykulska i Zbigniew Zamachowski. Przed realizacją filmu ostatni etap, tzw. postprodukcja. I tu pojawił się kłopot. Ekipie filmowej zabrakło pieniędzy. W siedem dni musi „zdobyć” 17 tys. zł. Jeśli ktoś chciałby pomóc, zapraszamy na <http://polakpotrafi.pl/projekt/kolekcja-sukienek>, gdzie zawarto informacje o samym filmie, jego twórcach i aktorach oraz opis - w jaki sposób można wesprzeć ostatni etap produkcji „Kolekcji sukienek”.

(pm)

W STARYM KISIELINIE

Malec kopie piłkę

Klub piłkarski SKP Kisielin ogłasza nabór do szkółki piłkarskiej. - Ze względu na duże zróżnicowanie wiekowe planujemy utworzenie kolejnej grupy. Zapraszamy wszystkie dzieci od rocznika 2009 do 2003 - informują organizatorzy. Kontakt: klub piłkarski SKP Kisielin, ul. Stary Kisielin-Pionierów Lubuskich 50, mail: skp-kisielin@wp.pl, tel. 691 018 501, 511 586 839. Klub ma do dyspozycji boisko z bezpieczną, sztuczną nawierzchnią, pełnowymiarowe boisko trawiaste, szatnie, sprzęt treningowy. W czasie ferii zimowych i wakacji organizowane są obozy piłkarskie.

(dsp)



W ZIELONEJ GÓRZE

Do muzeum i biblioteki

● Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w środę, 8 kwietnia, o 17.00, na otwarcie wystawy fotografii Krzysztofa Wojnarowskiego „Między Mnichem a Szatanem. Tatrzańskie światłocienie”. Po wernisażu spotkanie z Michałem Jagiełłą i K. Wojnarowskim promujące album poetycki „Tatry. Koncert na dwóch”.
● Biblioteka wojewódzka zaprasza, w ramach Czwartków Lubuskich, 9 kwietnia, o 18.00, do klubu Pro Libris na spotkanie z Andrzejem Kirmielem - historykiem, dyrektorem Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej, autorem artykułów i publikacji z zakresu historii regionu.

(dsp)

W DRZONKOWIE

Trenują siatkarki

UKS „Świt” Drzonków ogłasza nabór do Zielonogórskiej Akademii Siatkówki Dziewcząt. - Oferta skierowana jest do uczennic szkół podstawowych, chcących na bazie siatkówki halowej i plażowej rozwinąć wytrzymałość, szybkość, siłę i koordynację oraz odnaleźć w sobie pasję uprawiania sportu - zachęcają organizatorzy. Zajęcia będą prowadzone dla roczników 2001 i młodszych, 2003 i młodszych, 2005 i młodszych. Start 13 kwietnia, godz. 17.00, sala sportowa Publicznego Gimnazjum w Drzonkowie, ul. Drzonków-Szkolna 2. Informacje, tel. 501 653 466, 534 096 645, 601 468 188.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zagrają na trzy bandury

Trio Bandurzystek Oriana (Tarnopol) w składzie: Julia Rudnicka, Natalia Hocyk, Iryna Hubjak wystąpi 18 kwietnia w Hydro(z)agadce. Artystki ukończyły prestiżowe uczelnie artystyczne na Ukrainie, zespół istnieje ponad 10 lat, występuje często w Polsce, ma na swoim koncie również występy we Francji, Szwecji, Włoszech. Bandurzystki zagrają dla zielonogórskiej publiczności ukraińskie pieśni ludowe, utwory ukraińskich kompozytorów oraz opracowane na trzy bandury dzieła muzyki klasycznej. Koncert rozpocznie się o godz. 18.00. Bilety po 20 zł do kupienia na abilet.pl

(dsp)

Toczewski z wielbłądem w tle

Andrzej Toczewski przez 17 lat rządził muzeum. W środę przeszedł na emeryturę. Od współpracowników otrzymał m.in. karykaturę w tropikalnym hełmie z wielbłędami w tle. Skąd te wielbłądy?

To znana w muzeum opowieść.

- Zawsze chciałem być właścicielem wielbłąda. I sobie go kupiłem - z poważną miną opowiada Toczewski. Powieka ani mu drgnie. I ciągnie opowieść: - Kiedy byliśmy w Tunezji, pojechaliśmy na wielki targ wielbłądów pod Tunisem. Poszedłem do handlarza i dalej się targować. W końcu kupiłem wielbłąda za 100 dolarów. Nazwałem go Luluś. Parszywa to była chabeta. Biorę ją na sznurek i maszerujemy. Za nami idzie żona, krzycząc, że jestem idiotą. I tak obeszlśmy targ dookoła. Po godzinie wracam do handlarza i mówię, że mi się Luluś nie podoba. Nie chciał go z powrotem. W końcu zabrał go za... 20 dolarów. Byłem stratny, ale przez godzinę byłem właścicielem wielbłąda.

- Co teraz? - pytam dyrektora.

- Wykupiłem sobie miejsce na cmentarzu - odpowiada A. Toczewski.

- Andrzej, nie wierzę...

- To prawda. Mam miejsce razem z Czesławem Osękowskim. To znaczy, on kupił kwaterek obok.

Muszę to sprawdzić.

- Zgadza się. Kiedyś Andrzej mnie namówił. Kupiliśmy miejsca pod grobowce. Na starym cmentarzu, przy drodze od kaplicy pod górę - uśmiecha się prof. Czesław Osękowski. - Piękne miejsce. Będziemy widzieć wszystkich, którzy tędy będą przechodzić.

Profesor na cmentarz się nie wybiera.

- Co teraz? Co będziesz robił, gdy nie będziesz dyrektorem? - pytam ponownie Toczewskiego.

- Właśnie pracuję nad książką dla wydawnictwa Bellona o bitwie pod Kockiem. Przed laty zebrałem



- Jestem dumny, że mam takiego wychowanka - mówił Zbigniew Czarnuch o Toczewskim podczas piątkowej uroczystości w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Obydwaj to Makusyni i Honorowi Obywatele Zielonej Góry
Fot. Mariusz Kowalski

bardzo dużo materiałów, m.in. relacje żołnierzy gen. Kutrzeby - odpowiada. Toczewski, niedawno, w tym samym wydawnictwie, wydał książkę poświęconą twierdzy Kostrzyn. Przygotowuje również publikację o żołnierzach AK w obozach jenieckich III Rzeszy. Od lat pracuje nad monografią o zbrodniach hitlerowskich na terenie województwa lubuskiego. W piwnicy swojego domu ma olbrzymie archiwum. Tam pracuje. Żeby jednak mieć oko na świat, tuż obok domu postawił sobie piętrową, wystającą ponad otoczenie altanę. Niesamowita budowla.

- Zobacz, jaki stąd piękny widok na okolicę - pokazy-

wał, gdy kiedyś rozmawialiśmy w jego „gnieździe” o Zielonej Górze.

Zawsze podkreśla, że jest pierwszym dyrektorem muzeum urodzonym w Zielonej Górze. Rocznik 1947. Trzy lata wcześniej, po Powstaniu Warszawskim, do miasta trafiła jego matka. Mieszkali nieopodal „wódek” przy ul. Jedności. - Na podwórku była wytwórnia marmolady. Co jakiś czas przyjeżdżali do niej Cyganie i naprawiali kotły. To byli niesamowici fachowcy - wspomina. Toczewscy mieli dwupokojowe mieszkanie. Kiedy w 1950 r. powołano województwo zielonogórskie, władze odebrały im jeden pokój i zamurowały do niego drzwi.

Trzeba było zrobić miejsce dla pracowników wojewódzkiej administracji. Rodzina przeniosła się do Nowej Soli, później wróciła do Zielonej Góry.

Młody Andrzej chciał się wyrwać z domowych pieleszy. - Wybrałem szkołę, której nie było w okolicy. Technikum chemiczne - śmieje się Toczewski. W końcu trafił do Kostrzyna. Jednak całe zawodowe życie poświęcił naszemu miastu.

- Poznaliśmy się w Lubuskim Towarzystwie Naukowym, gdzie Andrzej był sekretarzem, a ja przyjeżdżałem jeszcze z Gubina. To było jakieś 35-40 lat temu - wspomina prof. Osękowski. - Później przez dziewięć lat siedzieliśmy w jednym pokoju na WSP. Do dzisiaj się przyjaźnimy. Zawsze można było na niego liczyć. Zawsze punktualny. Tak jak ja. Bardzo otwarty, szanujący ludzi. Mógł zrobić karierę naukową. Poszedł jednak do pracy w urzędzie wojewódzkim, później do muzeum.

To był rok 1998. Został dziesiątym szefem muzeum w historii tej placówki.

- Każdy dyrektor odciska na muzeum swoje indywidualne piętno. Ja chciałem stworzyć tutaj muzeum tożsamości i temu były podporządkowane moje działania - tłumaczy A. Toczewski.

17 lat to kawał czasu. Jednak A. Toczewski nie jest rekordzistą. Placówka ma szczęście do wybitnych osobowości. Po wojnie najdłużej zarządzał tu Jan Muszyński, który bardzo stawiał na sztukę. Po Muszyńskim nastał Toczewski i diametralnie zmienił charakter muzeum, na bardziej historyczny.

- A ponieważ nie było już miejsca na wystawy, zszedłem do podziemia - żartuje A. Toczewski. To on zaadaptował piwnice na Muzeum

Tortur (2006 r.) i Muzeum Wina (2007 r.), które cieszą się dużą popularnością.

To było niesamowite przedsięwzięcie. Pierwotnie piwnice były bardzo niskie. Trzeba było wkopać się w ziemię i usunąć ił. Dzisiaj, gdy patrzymy na budynek muzeum, mało kto zdaje sobie sprawę, że pierwotnie były to trzy budynki, później połączone w jedną całość. Okazało się, że stare ściany nośne dzielą piwnice na zbyt małe pomieszczenia.

- Mówię, rozbierajcie to. A inżynierowie, że nie można, bo sufit się na nich opiera. To mówię, rozbierajcie sufit - śmieje się Toczewski.

Ten sufit to zarazem podłoga największej sali na parterze - sali witrażowej. Robotnicy rozbili ją. W środku gmachu powstał wielki lej. - Gdy ludzie patrzyli na to i pytali, co robię, odpowiadałem, że buduję kaplicę - wspomina Toczewski.



Tę karykaturę Toczewski dostał w prezencie od współpracowników

Rys. Igor Myszkiewicz

Pewnie niektórzy uwierzyli, bo nasz bohater lubi żartować i z całą powagą opowiadać dziwne rzeczy. - Pamiętam jak podczas promocji książki Włodzimierza Kwaśniewicza o szablach, odegrał z pełną swadą „Taniec z szablami” Chacza-



turiana, opowiadając, co było inspiracją dla tego ormiańskiego kompozytora. Oczywiście, wszystko było wymyśloną naprędce konfabulacją. Wszyscy świetnie się bawili - śmieje się prof. Osękowski.

Sukcesy? - Jestem zadowolony, bo udało mi się stworzyć świetny zespół. Gdy przychodziłem do muzeum, nikt nie mówił tutaj w językach obcych. Teraz oprowadzamy w kilku językach. Sześciu pracowników zrobiło doktoraty. Zorganizowaliśmy ponad 500 wystaw, które rocznie odwiedza ok. 20 tys. ludzi. Poszerzamy zbiory - wylicza Toczewski. Nie żegna się z muzeum, bo na emeryturze prowadzić będzie w nim dział numizmatyki.

Porażki? - Nie udało mi się rozbudować muzeum. Mamy gotowy projekt. To zadanie dla mojego zastępcy - odpowiada A. Toczewski.

Kto nim będzie, dowiemy się w połowie kwietnia. Kandydatów jest dziesięcioro.

Tomasz Czyżniewski

NASZE SPRAWY WIDZIANE Z WARSZAWY >>>>>



Waldemar Ślugoński

wiceminister infrastruktury i rozwoju

Pieniądze dla kultury

Program Infrastruktura i Środowisko wesprze zarówno projekty o maksymalnej wartości 5 mln euro kosztów całkowitych, jak również projekty dotyczące dziedzictwa kulturowego z listy UNESCO - do 10 mln euro.

Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko 2014-2020 (POIS 2014-2020) jest największym źródłem finansowania inwestycji związanych z infrastrukturą transportową, ochroną środowiska, energetyką oraz budowaniem gospodarki niskoemisyjnej w Polsce. Na jego realizację przeznaczono 27,4 mld euro z Funduszu Spójności oraz Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Cho-

ciaż w ramach tego programu dominować będzie realizacja dużych projektów infrastrukturalnych, to równie ważnym jego elementem będzie wsparcie przedsięwzięć dotyczących ochrony dziedzictwa kulturowego i rozwoju zasobów kultury. Dlatego też stworzono możliwość dofinansowania kompleksowych zadań związanych z ochroną i udostępnieniem, w tym turystycznym, zabytków o znaczeniu ogólnopolskim i światowym - znajdujących się na liście światowego dziedzictwa UNESCO i liście obiektów uznanych przez prezydenta państwa za pomniki historii.

Przewiduje się również realizację projektów zakładających szeroko pojęty rozwój zasobów kultury, będących miejscami prezentacji dziedzictwa kulturowego oraz poprawę standardów funkcjonowania instytucji kultury, pełniących rolę ośrodków życia kulturalnego w wielu miastach Polski.

Program Infrastruktura i Środowisko wesprze zarówno projekty małe o maksymalnej wartości do 5 mln euro kosztów całkowitych, jak również w przypadku projektów dotyczących dziedzictwa kulturowego z listy UNESCO - do 10 mln euro. Stworzono również możliwość realizacji działań łączących w sobie kilka elementów infrastruktury małej skali oraz tworzenia działań komplementarnych w

zakresie inwestycji produkcyjnych (np. dotyczących przemysłów kultury i kreatywnych realizowanych przez MŚP czy promowania rozwiązań innowacyjnych dla zachowania dziedzictwa kulturowego).

W ramach inwestycji odnoszących się do ochrony dziedzictwa kulturowego wspierane będą przedsięwzięcia z zakresu ochrony, zachowania i udostępnienia zabytkowych obiektów o znaczeniu ponadregionalnym, dotyczące renowacji zabytków nieruchomych wraz z otoczeniem, konserwacji zabytków ruchomych i ich digitalizację. Natomiast w ramach przedsięwzięć odnoszących się do rozwoju zasobów kultury realizowane będą działania dotyczące zwiększenia dostępu do zasobów kultury, poprawy jakości funkcjonowania instytucji kultury, w tym poprzez podnoszenie standardów infrastruktury oraz zakup trwałego wyposażenia do prowadzenia działalności kulturalnej i edukacyjnej.

Wsparcie finansowe Unii Europejskiej w kwocie 500 mln euro, przewidziane w VIII osi priorytetowej POIS 2014-2020, otwiera nowe możliwości pozyskiwania między innymi przez władze Zielonej Góry środków na przebudowę i rozbudowę już istniejących instytucji kultury i edukacji, co może docelowo podnieść jakość oferty naszego miasta nie tylko dla turystów, ale także mieszkańców.

Wielkanoc

SPECJALNE OFERTY

-20%

PIJALNIA CZEKOLADY MOUNT BLANC

Galeria Focus Mall, ul. Wrocławska 17

20% rabatu na kolekcję czekoladek Oriental with Bunny (od 25 marca do 4 kwietnia).

-15%

DECOPLASTYK

ul. Jedności 33

15% rabatu na gry kreatywne, gry i puzzle (od 26 marca do 4 kwietnia).

-15%

GARDENION

ul. Dworcowa 37

15% rabatu na kwiaty sztuczne - żonkile, bazy (od 26 marca do 4 kwietnia).

**specjalna
cena**

KWIACIARNIA RENEE

ul. Działkowa 2a

Świąteczna kompozycja kwiatowa o wartości 60 zł w specjalnej cenie 49 zł (od 25 marca do 4 kwietnia).

**-5%
-10%**

E.LECLERC

ul. Wyszyńskiego 18

5% na cały asortyment słodczy, 10% na zabawki (od 26 marca do 4 kwietnia).

-15%

E-OBUIE I TRAF

„Allegra” ul. Boh. Westerplatte 24, „Traf” ul. Pieniężnego 23A oraz al. Wojska Polskiego 3/2

Przy zakupach za 299 zł - 15% rabatu na zakup obuwia i torebek (od 30 marca do 4 kwietnia).

-10%

KAWIARNIA MOCCA

ul. Agrestowa 5/11,
ul. Rzeźnicza 67

10% rabatu na mazurki (od 26 marca do 4 kwietnia).

**-15%
specjalna
cena**

EKOGANIK

ul. Sienkiewicza 31a

15% rabatu na produkty do wypieków, jaja z wolnego wybiegu 30 szt., rozmiar L - zamiast 85 groszy zapłacisz 66 groszy za sztukę (od 26 marca do 4 kwietnia).

**pomysł
na Zajączka**

TOBI

ul. Przyleśna 1

Wszystkie zabawki marki Smily Play - rabat 20% (od 26 marca do 4 kwietnia).

-20%

KSIĘGARNIA VIRTUS

al. Wojska Polskiego 9,
Plac Pocztowy 16, ul. Kupiecka 63

20% rabatu na książki dla dzieci i młodzieży (od 26 marca do 4 kwietnia).

-20%

KRAINA SŁODKOŚCI

ul. Żeromskiego 17

20% rabatu na ręcznie robione, kręcone, karmelowe jaja wielkanocne (od 26 marca do 4 kwietnia).

-20%

GLG Firany

Galeria Handlowa „Ramzes” II p.
ul. Pod Topolami 4, ul. Wyszyńskiego 30a, ul. Owocowa 2

20% rabatu na wszystkie produkty: firany, obrusy, bieżniki, serwety (od 28 marca do 4 kwietnia).

**specjalna
cena**

SKLEP Z ZABAWKAMI GACUŚ

ul. Waryńskiego 1,
ul. Energetyków 2a (pasaż Tesco Extra)

Gra Pomysłówka w specjalnej cenie 79 zł zamiast 129 zł (od 26 marca do 4 kwietnia).

**-20%
-25%**

IMBRYK

al. Wojska Polskiego 9 (Norwid)

25% rabatu na babki wielkanocne i serniki świątecznie zdobione, 20% rabatu na catering wielkanocny (od 24 marca do 4 kwietnia).

**-15%
specjalna
cena**

KWIATUSZKARNIA

ul. Sikorskiego 22/1

15% rabatu na kwiaty doniczkowe - cebulowe oraz bukiety świąteczne w specjalnej cenie 25 zł (od 26 marca do 4 kwietnia).

**-10%
-12%
-15%**

KSIĘGARNIA ZIELONE WZGÓRZA

ul. Boh. Westerplatte 16

10% rabatu na cały asortyment, 12% rabatu na grę Pszczółki, 15% rabatu na grę Złote i Srebrne Historie (od 26 marca do 4 kwietnia).

-25%

CENTRUM KWIATOWE

ul. Krakusa 10

25% rabatu na wielkanocne koszyki wiklinowe (od 24 marca do 4 kwietnia).

**słodki
Zajączek**

TWOJA CZEKOLADKA

ul. Żeromskiego 5

11% rabatu na czekolady, lizaki, likiery i pozostały asortyment (od 26 marca do 4 kwietnia).



gratis



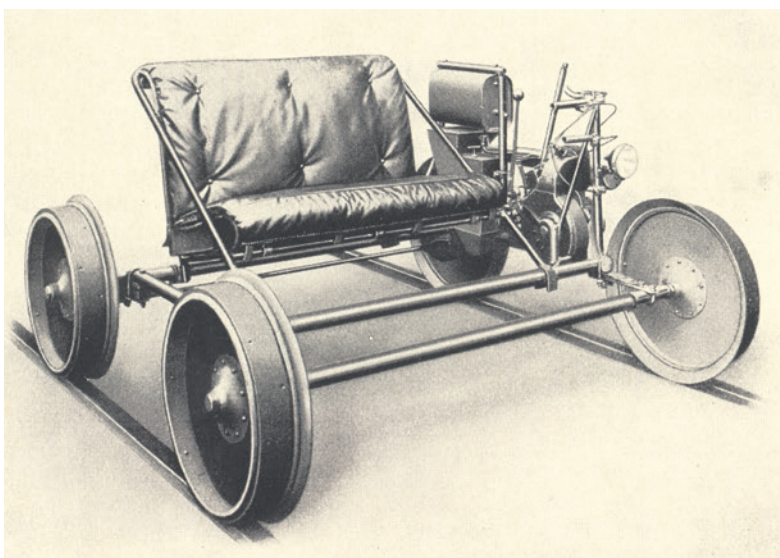
SKLEPY MIĘSNE ŻUBR I ARTEK

ul. Morełowa 34, ul. Kupiecka 48/1,
Stary Rynek 7, ul. Budziszewska, ul.
Podgórna 43, ul. Szosa Kisielińska
5, ul. Anieli Krzywoń - pawilon, ul.
Ułańska 1, ul. Ogrodowa 5 - stoisko
Netto

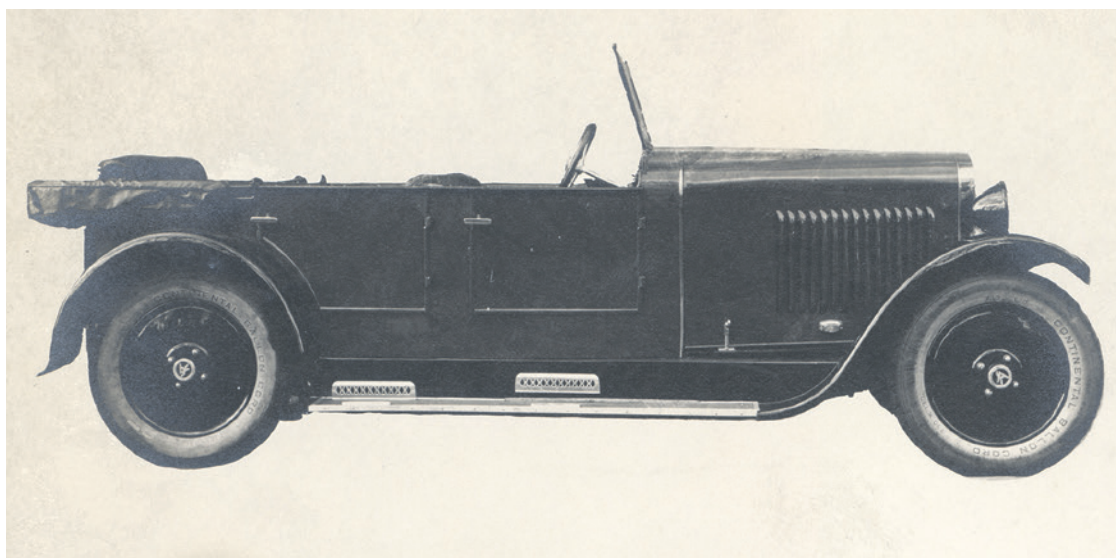
Przy zakupie 2 kg białej kielbasy - chrzan w słoiczku gratis (od 30 marca do 4 kwietnia).



WIĘCEJ OFERT NA WWW.ZGRANARODZINA.PL | WWW.ZGRANI50.PL



W zielonogórskich zakładach Beuchelta produkowano również spalynowe drezyny
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze



Samochód Sablatling-Beuchelt w wersji nadwozia kabriolet

Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI - ODC. 115

Pojazdy od pana Beuchelta

I pomyśleć, że kiedyś mogliśmy się stać centrum produkcji samochodów. W Zielonej Górze, jakieś 70-80 lat temu, powstawały ciężarówki, autobusy, wozy pożarnicze, nawet samochody osobowe. Niesamowite!

Brrr, brr, brr, brrrr!

- Puk, puk! Czyżniewski, co tak warczysz? Po ostatnim zwolnieniu lekarskim padło ci na głowę? Przecież bolała cię noga! - moja żona tak się zaniepokoiła, że zapomniała pokazać mi nieumytą patelnię.

Brrr, brr, brr, brrrr!

- Czyżniewski, a dokąd tak sobie jedziesz? - moja żona poważnie się zaniepokoiła.

- Nie wiem - odpowiedziałem szczerze.

- Czyżniewski. Skup się. Zdradź mi chociaż, czym jedziesz? - sytuacja kryzysowa narastała z każdą chwilą.

- Limuzyną. Kabrioletem. Prawie 1500 dcm pojemności i 30 KM mocy. Może rozpędzę się do jakichś 80 km/h. Niewiele więcej wiem - odburknąłem, poprawiając się na kuchennym taborecie.

- To chociaż, głuptasie, zapnij pasy - moja żona opuściła kuchnię lekko rozbawiona.

Problem w tym, że niewiele wiadomo o samochodach osobowych produkowanych w Grünbergu. Gdy w wyszukiwarce internetowej wpiszę hasło „Sablatling-Beuchelt”, mister Google odpowie nam, że taki samochód produkowano w latach 1925-26 w Zielonej Górze. Koniec informacji!

To zaskoczenie. O samochodzie wspominał również Tadeusz Dzwonkowski w monografii Zielonej Góry. Wiadomo, że firma Beuchelt & Co (powojenny Zastal) produkowała samochody. Głównie ciężarówki i autobusy. Ale samochody osobowe?! Szczerze mówiąc, długo w to nie wierzyłem. Nie miałem namacalnego dowodu na ich istnienie.

Na taki dowód natrafiłem pod koniec zeszłego roku, oczywiście, szukając zupełnie czegoś innego. Przeglą-



Samochód Sablatling-Beuchelt, model 6/30 PS, był produkowany w Zielonej Górze, w latach 1925-26. Był próbą odrobienia strat spowodowanych spadkiem zamówień na wagony i konstrukcje stalowe

Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze

dając archiwalne numery „Grünberger Wochenblatt”, natrafiłem na numer jubileuszowy, wydany z okazji 100-lecia wydawnictwa (pierwszy numer ukazał się w lipcu 1825 r.). Na jednej ze stron swoją reklamę zamieściły zakłady Beuchelta. Zakład oprócz mostów, konstrukcji stalowych i wagonów kolejowych zaprezentował również kabriolet marki Sablatling-Beuchelt.

Od wtorku już dokładnie wiem, jak ten zielonogórski pojazd wyglądał. Dzięki wystawie otwartej w archiwum państwowym, przy al. Wojska Polskiego. Tytuł: Pojazdy od pana Beuchelta.

- Część materiałów jest już znana. Jednak dzisiaj po raz pierwszy pokazujemy kilkadziesiąt zdjęć i planów. Skupiliśmy się na produkowanych w Zielonej Górze samochodach. Jestem pewien, że bardzo państwa one zaintrygują - mówił Tadeusz Dzwonkowski, dyrektor archiwum.

- Dzięki zdjęciom wiemy, że w Zielonej Górze, w latach 1925-26, samochody osobowe Sablatling-Beuchelt, model 6/30 PS, powstawały w dwóch wersjach nadwozia: standardowej z dachem i jako kabriolet - tłumaczy kurator wystawy, Maciej Mamet. - Nie wiemy,

ile sztuk wyprodukowano w Zielonej Górze.

Skąd ten motoryzacyjny pomysł? Z biedy. Koniec I wojny światowej i początek lat 20. XX wieku nie był dla zakładów Beuchelta łaskawy. Załoga przetrzebiona przez wojnę, gospodarka w nienajlepszym stanie. Brak zamówień. Sprzedaje się niewiele wagonów kolejowych, nowych mostów nikt nie buduje. Jest ciężko. Trzeba szukać nowych rynków zbytu lub nowych dziedzin produkcji.

W podobnej sytuacji był Sablatling. Inż. Joseph Sablatling to barwna postać. Urodził się w 1886 r. w austriackim Klagenfurcie (ma tam dzisiaj swoją ulicę). Mając 17 lat zbudował swój pierwszy szybowiec. Był lotnikiem i konstruktorem samolotów. Bił różne rekordy szybkości i długości przelotów. Podczas I wojny światowej założył własną firmę produkującą samoloty. Sprzedał ich armii niemieckiej prawie 200.

Po wojnie organizował przeloty pasażerskie. Uważa się go za jednego z prekursorów Lufthansy. Według „Deutsche Biographie”, jego firma, założona z bankierem Josephem Mollingiem, Sablatling Flugzeugbau GmbH w Berlinie,

pod koniec I wojny światowej zatrudniała 1.000 osób. Mocno dotknęły go restrykcje mocarstw po pokoju wersalskim. Niemcy nie mogły rozwijać produkcji lotniczej. Sablatling usiłował uciec od restrykcji, zajmując się produkcją samochodów. Pierwsze podejście się nie udało. Drugie, wraz z zielonogórskim Beucheltem, chyba raczej też nie. Samochody Sablatling-Beuchelt nie podbiły świata.

- Szkoda, nie jeździłbyś taboretami po kuchni, a ja bym się nie martwiła, co tobie padło na mózg - skomentowała moja żona. Dziwne, że jeszcze się nie przyzwyczaiła.

- Czyżniewski! Nie wymyślaj się. Umyj w końcu patelnię, bo nic nie dostaniesz do jedzenia - ostatnie słowo, jak zawsze należy do mojej żony.

Tomasz Czyżniewski

Aha! Wystawę można oglądać do końca maja, w godzinach pracy Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, al. Wojska Polskiego 67a. Ekspozycja przygotowana wspólnie z Muzeum Wojska Polskiego w Drzonowie.

Aha 2! To nie koniec. Za tydzień o prezentowanych tam autobusach i ciężarówkach.

